WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 5

Rok XIV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 122

LUTY 1934

Warunki prenumeraty na r. szk. 1933/4:

Całorocznie (9 numerów) z przesyłką poczt.:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce do 20 egzemplarzy miesięcznie: 2·25 zł. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 1·80 zł. — dla osób starszych w Polsce 3·15 zł. — Dla wszystkich zagranicą 4·50 zł.

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 20 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 35 gr. — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

Nr. Konta P. K. O. 406.680.

TREŚĆ NUMERU:

str.

Część urzędowa i organizacyjna:

IV. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 15 grudnia 1933 r. do 22 stycznia 1934 r.)

Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały Konferencji XX. Moderatorów w Wilnie) X. Makiel. Augustów 6, X. Malik Borszczów 4, X. K. Gałęzowski Gniezno 4, X. Oprzędkiewicz Lwów VII. 4, X. Gałęzowski Łuck 4, X. Kowalik Myślenice 4, X. Drygas Poznań IV 4, X. Pogorzelski Słonim II. 4. X. Gierczyński Trzemeszno 8.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 4 gr. względnie po 5 gr. od każdego członka miesięcznie podano w groszach). Biała Mał. I. 280, Białystok II. 216, Bochnia 400, Borszczów 900, Brodnica 240, Brzozów 400, Dębica 176, Dzisna 288, Gdańsk 256, Grudziądz II. 450, Jarocim 350, Kalisz II. 400, Kielce I. 200, III. 640, Kraków II. 336, IVa. 100, V. 700, VI. 810, VII. 320, Krotoszyn I. 164, Król. Huta III. 320, Lwów IX. 336, Łódź III. 156, IV. 120, Piotrków I. 140, Poznań II. 165, III. 936, IV. 160, Sandomierz 528, Sanok 336, Siedlce II. 176, III. 360, Słonim II. 400, Stryj II. 168 Śrem 175, Świecie 544, Tarnów IV. 212, Toruń I. 344, Trzemeszno 120, Wadowice 160, Warszawa VII. 688, Wieliczka 200, Wilno VII. 120, Września 100, Zakopane 140, Żnin 610. **Razem sodalicyj 47.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Prof. ARTUR SEELIEB
Zakopane.

Ważna sprawa.

Z okazji „Tygodnia Propagandy Wstrzemięźliwości“.

Społeczeństwo dzisiejsze przedstawia obraz zupełnej dezorganizacji i przypomina smutne czasy, kiedy to „miało się ku końcowi świata starożytnego“ pod wpływem powszechnego zdziczenia obyczajów i rozprzężenia się jego politycznej i ekonomicznej struktury.

Przemożny od czasów rewolucji francuskiej ustrój kapitalistyczny, jeśli nawet sam nie spowodował obecnego kryzysu ekonomicznego, to w każdym razie okazał się niezdolnym do przezwyciężenia go. Straszna nędza, która objęła dziś wszystkie narody i wszystkie stany, szerzy się i pogłębia coraz bardziej i budzi w ludziach dawno uśpione, groźne instynkty. Organizacja polityczna dzisiejszych organizmów państwowych również rozluźnia się coraz bardziej, coraz trudniej im jest utrzymać potrzebną dyscyplinę obywatelską: stąd, jak gorączka w chorem ciele, pojawiły się to tu, to tam dyktatury. A równolegle z temi objawami szaleje niesłychane zdziczenie moralne, wyuzdany materjalizm i zanik wszelkiej etyki. Bezbożnictwo wyszło z dotychczasowych kryjówek na światło dzienne i otwarcie, — a nieraz oficjalnie, jak w Rosji — rozwinęło swój sztandar do walki z chrześcijaństwem; rodzina, ta najistotniejsza komórka chrześcijańskiej ludzkości, rozpada się, zalana falą rozwodów i zepsucia moralnego. Niema już nic świętego, na co nie targnąłby się ten szał zdziczenia.

To też coraz głośniej rozlegają się wołania o ratunek; powstają prorocy, z których każdy chce uzdrowić ludzkość na swój sposób, a projektom reform, konferencjom i dyskusjom niema końca.

Ale wołania te pozostaną bez echa, reformy spełzną na niczem, dopóki ludzkość nie stanie pod sztandarem Krzyża.

Popatrzmy na historję. Mój Boże! Ileż to świat przeżył już zmagań i zaburzeń, przewrotów i rewolucyj! Ileż to wylał już krwi i łez! Ileż to razy zdawało się mu, że swoim rozumem wymędrkował sobie idealny ustrój i trwałe szczęście! Ostatnio wielka rewolucja francuska obiecywała nam wolność, równość, braterstwo, — raj na ziemi. A oto dziś znowu stoimy, bardziej nierówni, bardziej niewolni i bardziej bratobójczy, niż kiedykolwiek. A owa sławna demokracja, którą nas rewolucja obdarzyła, rozpętała wstrętną demagogję, doprowadziła

do takiej korrupcji, do takiego wyzysku mas przez sprytnych i nie liczących się z niczem rycerzy polityki i przemysłu, że sama Francja ogląda się dyskretnie za... dyktaturą.

Ludzie rozumni, ludzie, których poza ich cennem „ja“ interesuje też naród i ludzkość, ludzie, którzy nauczyli się czytać w księdze historji, przerażeni tą konkluzją pytają: „dlaczego tak się dzieje i czy nigdy ludzkość nie zazna spokoju?“.

My, katolicy, wiemy, dlaczego. Mówi nam to duch naszej wiary, mówią nam to encykliki wielkich papieży.. Oto nie było w tem wszystkiem ducha Bożego! Ludzie burzyli stare formy, zapominając, że w nową formę należało wlać nową treść, nowego ducha, że każdą reformę należało zacząć od reformy duszy ludzkiej. A tę zmienić może tylko religja.

W myśl tego padło hasło dzisiejszego odrodzenia, hasło aktywnego chrześcijaństwa. Hasło to odbiło się głośnem echem nietylko w świecie katolickim, ale i poza nimi. Żyjemy pod znakiem walki o odrodzenie, które stało się naszym najbliższym i najdroższym ideałem. Staliśmy się rycerzami w bitewnym froncie i walczymy o chrześcijański ustrój świata, a temsamem o szczęście własne, Ojczyzny i całej ludzkości.

Niestety, front nasz nie jest jeszcze ani tak liczny, jak być powinien, ani dość jednolity. Są odcinki frontowe zaniedbane, słabo strzeżone, i te odcinki są bramą wpadową, przez którą wróg wdziera się aż do naszych szeregów tak, ze nietylko my nie atakujemy, ale sami ulegami wrogowi.

Do takich odcinków należy walka z pijaństwem.

Nie mam zamiaru rozpisywać się na tem miejscu o alkoholizmie. Pismo „Pod znakiem Marji“ od szeregu lat umieszcza w tej sprawie artykuły, a zapewne niejeden z Was, Drodzy Czytelnicy, słyszał coś niecoś o tej sprawie i z innych źródeł, a może i sam miał sposobność obserwować w życiu, jak strasznem źródłem nędzy materjalnej i moralnej, zwyrodnienia ciała i duszy, upadku etyki, przestępczości, upadku rodziny i ducha chrześcijańskiego jest pijaństwo. A jednak tak mało jest wśród Was zrozumienia dla tej sprawy, i tak trudno jest znaleźć wojowników dla tego właśnie odcinka naszego frontu.

Czem się to tłumaczy?

Dwie są tego przyczyny: Najpierw stary, zakorzeniony, autorytetem zwyczajów poparty przesąd, który z alkoholu zrobił rodzai bożyszcza, a z drugiej strony na nas, abstynentów, każe patrzeć jak na ludzi niezupełnie normalnych, poprostu śmiesznych. Następnie zaś fakt, że cała groza tego zagadnienia wymyka się obserwacji przeciętnego widza. Jeżeli nawet ktoś widział na własne oczy jeden, dwa lub kilka nawet przykładów ruiny spowodowanej alkoholizmem, to uważa te przykłady za fakta odosobnione, bez znaczenia dla ogółu i przechodzi obok nich do porządku dziennego.

A jednak trochę głębsza obserwacja, trochę głębsze zastanowienie się nad przyczynami i skutkami pijaństwa, trochę szersze zestawienie tych przyczyn i skutków — wystarczyłyby, aby uwypuklić całą

doniosłość tego zagadnienia. Zagadnienie to jest jednem z najbardziej palących i powinno być, mojem zdaniem, poznane i przemyślane przez każdego dobrze myślącego obywatela, a tembardziej przez tych, którzy stanowią lub w przyszłości mają stanowić awangardę walki o nasze odrodzenie.

Dlatego apel, z którym zwracam się do Was, Drodzy Czytelnicy, z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“, jest bardzo prosty i skromny. Nie namawiam Was, byście stali się abstynentami, nie nalegam, byście stanęli pod naszym sztandarem na tym najbardziej zagrożonym odcinku frontu; ale proszę Was tylko, **by każdy z Was poznał tę sprawę,** czy w tym celu przeczytał i przemyślał jedną choćażby z licznych, dotyczących jej broszur. Broszurkę taką dostaniecie wszędzie, za tanie pieniądze. A jeżeli nie możecie jej dostać w najbliższem otoczeniu, napiszcie kartkę do **Składnicy Abstynenckiej (Poznań Aleje Marcinkowskiego 26),** a otrzymacie natychmiast wszystkie informacje. Ja również zawsze chętnie jestem do Waszej dyspozycji.

Daj Boże, by apel ten nie pozostał bez echa dla Waszego dobra i dla dobra naszej całej, odrodzeńczej pracy!

Kto to jest sodalis?...

Sodalis to:
Czysty, dziarski, nowożytny chłopiec,
Który wyrabia ducha i ciało pospołu...
Kocha swój naród...
Wszędzie, wszystkim idzie z pomocą,
Czci kapłanów, starszych, kobiety i ludzi pracy.
Który całem sercem miłuje swą Matkę, Marję i Jej służy...
Chrystusowi Królowi całą oddaje się duszą i świat Mu zdobywa...
Kościołowi zaś Jego męskie wyznanie swej wiary i czyn katolicki w dani przynosi...
Dla sodalicji swej w wierności trwa i posłuchu serdecznym.
Oto sodalis!

(„Unsere Fahne“)

Sercem się prosi, sercem się szuka, sercem się kołacze — i sercu drzwi będą otworzone.

(Św. Augustyn)

Sylwetki katolickie

Doktor Paweł Michaux

(1854 — 1924).

Ciąg dalszy.

Kto z końcem ubiegłego, XIX wieku w wiosennych czy letnich miesiącach przybywał z któregokolwiek zaboru do Krakowa, często z całem zajęciem i głębokim podziwem zwiedzał ulubiony przez krakowian, szczególnie zaś przez ich dzieci i młodzież „Park Dra Jordana", rozciągający się swemi boiskami sportowemi na kilku dziesiątkach morgów w części błoń krakowskich. W czasach, gdy o sporcie głucho jeszcze było w całej porozbiorowej Polsce, a bynajmniej niegłośno w reszcie Europy, szlachetna inicjatywa, wielka ofiarność i niestrudzony wysiłek jednego człowieka, wielkiego Polaka i wzorowego katolika, profesora medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Henryka Jordana stworzyły kolebkę, rzec można, fizycznego odrodzenia naszej młodzieży.

Dziwna rzecz, że zupełnie współcześnie Dr Paweł Michaux, wielki Francuz i wielki katolik i również lekarz podjął analogiczną ideę we Francji*).

Straszliwa klęska z roku 1870, podobnie jak u nas rozbiory i upadłe powstania, rozżarzyła w sercach uczestników tych nieszczęsnych zmagań się Francji z pruskim barbarzyńcą nieugaszoną nadzieję nowej, tym razem zwycięskiej wojny, do której trzeba młodzież francuską stale i konsekwentnie przygotowywać. Wielki patrjota, naoczny świadek klęski i co najważniejsze do głębi duszy rozbolały lotaryński uchodźca, dr. Michaux bierze się do dzieła. A dodajmy, że jako lekarz z najszczerszego powołania rozumie doniosłość wychowania fizycznego dla narodu.

Tak powstaje pod jego ręką, pod jego kierownictwem: *Federacja gimnastyczna i sportowa patronatów francuskich* (La Fédération gimnastique et sportive des patronages de France).

Rozrasta się ona z patronatu paryskiego, któremu Michaux przez dwadzieścia lat zgórą poświęcał swoje wszystkie niedziele, zapominając o sobie i całym Bożym świecie.

W roku 1898 Federacja łączyła już 25 związków sportowych i gimnastycznych z 700 członkami. Zawody narodowe w roku 1900 wykazały ich 2000. W 1911, w Nancy 10.000 znakomicie wyćwiczonej młodzieży stanęło na olbrzymim stadjonie... Za 3 lata już poszli ci chłopcy z bagnetem w ręku w bój o honor i wolność Francji...

Dwa razy, w 1906 i 1908 roku kilkaset tej młodzieży z inicjatywy i dużej osobistej ofiary dra Michaux spieszy w pielgrzymkach

*) Kogóż tu nie uderza przedziwna łączność głębokiego katolicyzmu z żywem odczuwaniem potrzeby fizycznego rozwoju człowieka i śmiałem rzucaniem i ofiarnem realizowaniem najbardziej postępowych haseł i idej ??

do Rzymu z hołdem dla Piusa X. i przed nim odbywa świetne pokazy gimnastyczne, a papież wzruszony do głębi, przyciska do serca trójkolorowy sztandar narodowy francuski, który wtenczas właśnie przez politykę rządu tak się odżegnywał oficjalnie od Kościoła i papieża*).

W potężniejącym coraz bardziej Związku pod energiczną ręką założyciela idea sportowa splatała się coraz silniej i coraz głębiej z wielką ideą narodową i religijną. I właśnie dlatego Federacja nie kształciła atletów na pokaz ani obłąkanych, jak dziś, rekordomanów, ale promieniowała w szerokie, jak najszersze warstwy młodzieży francuskiej, wszędzie niosąc swą wysoką ideologję i rzetelne wyrobienie fizyczne i duchowe.

Miał jeszcze dr. Michaux i tę wybitną, a dość rzadką u organizatorów cechę, że umiał koło siebie i swej idei skupić gromadę ludzi współpracujących z nim, na polu zarówno ideowem, jak fizycznem. To też Federacja szybko rozbudowała się w niezliczone sekcje i kluby obejmujące wszelkie rodzaje gry w piłkę, tennis, pływanie, strzelanie, i t.d.

A wielki założyciel wierzył i ufał, że przyjdzie godzina, w której te dziarskie i dzielne drużyny pójdą na pole walki o świętą, nieprzedawnioną sprawę ojczystą, o zwalenie słupów i barjer granicznych między Francją a ukochaną Lotaryngją...

I przyszła.

Gdy w r. 1914 rozbrzmiały po Europie przeraźliwe sygnały Wielkiej Wojny, jego Federacja liczyła już 200.000 czynnych i 100.000 współpracujących (honorowych) członków.

Z czynnych poszło w bój 60.000 w mundurze oficerów, podoficerów i szeregowców, przy końcu zaś wojny było ich nawet 110 000! Blisko jedna czwarta (25 000) padła na polu chwały, 70 000 było rannych. Jakaż to być musiała wyborowa, w pierwszych szeregach idąca armja katolickich rycerzy-patrjotów!! Raz jeszcze okazał katolicyzm, jak pojmuje czynną, ofiarną, bohaterską miłość ojczyzny!

Z tych, co wrócili, dziesiątki tysięcy niosły na piersiach krzyż wojenny, legję honorową i inne wysokie odznaczenia wojskowe.

„Ojciec Michaux" doczekał triumfu, ale wiek i przeżyte trudy i prace zrobiły swoje...

Obok triumfu oręża oglądał on jeszcze inny wielki triumf — idei. Nieporównana duchowa i fizyczna tężyzna jego Federacji sprawiła, że oficjalne czynniki państwowe, dotąd nieraz jej wrogie zupełnie wyraźnie, po wojnie zmieniły swe stanowisko, a rywalizujące z Federacją inne organizacje sportowe młodzieży francuskiej, dążyły do zawarcia porozumienia i nawiązania stosunków.

Stary, spracowany doktor marzył jeszcze o jednem. Chciał, by jego umiłowana młodzież zjawiła się wraz z nim w ukochanej Lotaryngji i ujrzała tam na własne oczy, jak zupełnie, jak doszczętnie zanikają ślady okupacji i prusactwa!

*) W roku 1905 Francja zerwała konkordat z Rzymem, wypędzała zakony...

Dobry Bóg pozwolił mu doczekać i tej nagrody.

Serdeczny jego druh i powiernik, bohaterski marszałek Foch sam mu zaproponował wspólną podróż do ojczystego Metzu i wspólną modlitwę w ich drogiem, starem kolegjum św. Klemensa.

Z tymi dwoma wielkimi mężami Francji ruszyły tam i dziarskie drużyny Federacji.

Wielką tę chwilę żywo i barwnie opisał Dr. Willemin.

Oto jego słowa:

„Było to 20 lipca 1920. Dr. Michaux był już zbyt zmęczony, aby maszerować ulicą razem ze swymi chłopcami, stanął więc pod katedrą, wsparłszy się o jedną z jej kolumn, spokojny i pogodny, jak zawsze.

Czekał...

Nikt nie dostrzegał nic ciekawego. Ale on widział jak z miasta, ze wszystkich stron zbiegali się jego młodzi i gromadzili się na wielkim placu...

Nikt nic nie słyszał. Ale on słyszał jak biegną, słyszał już ich kroki miarowe, bijące głucho w bruk uliczny...

Nie odzywał się ani słowem, zato jego towarzysze wspominali sobie to, co im tak często powtarzał przez lat piętnaście, powtarzał z tą przedziwną pewnością, która się wspierała na jego wierze: „Jaki to będzie piękny dzień, gdy z 10.000 chłopców z naszych patronatów zbierzemy razem w wolnym już Metzu, a oni swoje sztandary wniosą w progi katedry...“

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Ale oto otwierają już wszystkie jej podwoje... potężny organ huczy porywającem *Te Deum*, potoki świat'a zalewają nawę, dziesięć tysięcy młodych wchodzi miarowym krokiem, pięćset sztandarów powiewa nad ich głowami... Obecni nie mogą powstrzymać okrzyków wzruszenia, cisną się, rzucają się ku nim... łkają... On jeden zostaje cichy, nieporuszony... Dla niego to wszystko nie było żadną niespodzianką. Czyż przestał kiedykolwiek wierzyć? On tylko ogląda sen, który się spełnia i mija, a potem... pada na kolana, aby dziękować Bogu...“

(Dokończenie nastąpi)

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych.

IV.

(ciąg dalszy)

Jakże przedstawia się praktyczne i techniczne przygotowanie i przeprowadzenie „pogadanki ankietowej“?

Normalnie biorąc, program i tematy pogadanek powinny być przygotowane **zgóry na cały rok,** jak to jest, a przynajmniej być winno i z tematami referatów. W sodalicji zakopiańskiej t. zw. „komisja referatowa" powoływana stale w połowie drugiego półrocza do opracowania projektu planu pracy na następny rok szkolny ustaliła dla oddziału starszych (kl. VII — VIII) na 10 ogólnych zebrań miesięcznych w ciągu roku, naprzemian 5 referatów i 5 pogadanek. Zarówno dla referatów, jak dla pogadanek zaprojektowała łącznie około 30 tematów tak, aby „programowe" posiedzenie Konsulty w maju miało odpowiedni wybór.

Z chwilą, gdy Konsulta pod przewodnictwem ks. Moderatora zdecydowała program zebrań w następnym roku szkolnym i zaprojektowała przyszłych referentów, prezes sodalicji przeprowadza z nimi rozmowy, po uzyskaniu zaś ich ostatecznej zgody podaje do podpisania deklaracje, zawierające własnoręcznie podpisane zobowiązanie się do opracowania referatu na wskazany temat, oraz zobowiązanie oddania referatu zupełnie wykończonego i przepisanego czytelnie do rąk ks. Moderatora w dniu oznaczonym na deklaracji (najlepiej oznaczyć tę datę na 4 tygodnie przed terminem danego zebrania, aby sodalisi mogli się z nim zapoznać wcześniej i przygotować do dyskusji). Deklarację wystawia się w 2 egzemplarzach, (przez kalkę) jeden wręcza się referentowi, drugi zostaje w przechowaniu u ks. moderatora.

Ciężar obmyślenia i szczegółowego przygotowania „pogadanki ankietowej" (na drugich 5 zebrań miesięcznych) spada oczwiście — i niestety — na samego moderatora.

Ponieważ jednak temat jest zgóry ustalony (naturalnie może on ulec zmianie w ciągu roku, jeśli zajdzie coś aktualnego) nie przedstawia to większych trudności. Przygotowanie zatem polegać będzie na ujęciu całego tematu w pewien schemat rozdzielony na 5 zasadniczych punktów dyskusyjnych. Wzór takiego schematu podałem w poprzednim artykule (p. nr za styczeń 1934 str. 81). Kilka innych już w Zakopanem przedyskutowanych z dobrym wynikiem dołączę na zakończenie tych uwag.

Schemat ten podyktuje ks. moderator członkom sodalicji na zebraniu poprzedzającem o miesiąc „pogadankę ankietową". Należy im przeto zapowiedzieć, by na zebranie przynieśli ołówki i papier do zanotowania schematu.

I teraz rozpocząć się winna samodzielna praca członków nad przygotowaniem punktów ankiety. Jeśli sodalicja poprzednio już uchwaliła jako *conditio sine qua non* przesunięcia aspiranta na kandydata, a dopuszczenia kandydata do sodalicyjnego ślubowania — osobisty, żywy udział w dyskusji na zebraniach, każdy z członków będzie się starał sumiennie do niej przygotować, opracuje przeto pogadankę ankietową według swych najlepszych sił i możności, i będzie miał niewątpliwie wiele do powiedzenia na zebraniu.

Praca ta, to przedewszystkiem sama, ściśle wzięta ankieta, czyli wywiad. Mając w ręku podyktowane przez moderatora pytania, zwłaszcza odnoszące się do pierwszego punktu „fakty", a przed sobą cały

miesiąc czasu, sodalis nasz przez głębszy namysł nad samym sobą, przez obserwację innych, (rodziny, kolegów) przez umiejętne pytania, rozmowy i dyskusje, przez lekturę, wkońcu przez osobiste, krytyczne refleksje przygotowuje sobie bogaty i interesujący materjał ankietowy.

Dla przykładu weźmy wspomnianą w poprzednim artykule pogadankę na temat: *Sodalis a życie towarzyskie i karnawał* (p. nr styczn. str. 81). Ileż tam poglądów, opinij, upodobań, zjawisk można nagromadzić z życia własnego, rodziny, klasy, towarzystwa, w którem bywamy! Cóż dopiero, gdy na taki wywiad złożą się dane kilkunastu czy kilkudziesięciu jednostek, różnych temperamentów i charakterów, różnych sfer i środowisk społecznych.

Zebrawszy dużą ilość faktów, stara się chłopiec je przemyśleć i jakoś uporządkować. Odrzucić nic nie mówiące, zachować w pamięci i notatce bardziej charakterystyczne i w treść bogatsze, a potem zastanowić się nad ich przyczynami i skutkami, obmyśleć jakich środków użyć dla propagowania dobrych, a zapobieżenia złym i jakieby najwłaściwsze były do powzięcia postanowienia...

W ten sposób kilkotygodniowa praca przygotowawcza byłaby ukończona.

Nadchodzi dzień wyznaczony na zebranie sodalicyjne. Odbywa sie ono możliwie nie w ławkach, lecz n. p. przy dużym stole, tak, aby dyskutujący mogli się wzajemnie widzieć i mieć pełne wrażenie przyjacielskiej pogadanki Przy stole też zajmuje miejsce ks. moderator, który osobiście obejmuje przewodnictwo zebrania, gdyż i ono musi spoczywać w rękach wytrawnych, doświadczonych. **Od kierownictwa, od prowadzenia dyskusji zależy w bardzo dużej mierze owocność i wartość całości.** Czy to przyjdzie sprostować jakiś błędny pogląd, czy skierować dyskusję na tor właściwy, czy uniknąć szablonu i połączyć ze sobą dwa punkty schematu, czy pominąć rzeczy drugorzędne, czy wreszcie dopomóc do wyprowadzenia konkretnych wniosków i postanowień, wszędzie i zawsze poważny, serdeczny głos ks. moderatora odzywa się z całą gotowością i roztropnością i z tem odczuciem celowości dysputy, którą trudno osiągnąć nawet najbardziej wyrobionym sodalisom.

Wypowiada się tyle zdań, nieraz sprzecznych ze sobą, przytacza się tyle zjawisk, ocenia się tyle rodzajów postępowania..., któreż są słuszne, etyczne, szlachetne i dlaczego? — a które nie i z jakich powodów? — oto zasadniczy cel pogadanki, kierownik jej zaś ma pomóc członkom do wytworzenia sobie możliwie jasnego, zgodnego z zasadami etyki katolickiej poglądu na daną sprawę. Ma naświetlić trudności, a pouczyć, jak usuwać przeszkody, zachęcić do konkretnego postępowania w myśl zasady moralnej i powoli doprowadzić do powzięcia postanowień, które winny być wypadkową i rezultatem tej całej indywidualnej i zbiorowej, przez pełny miesiąc trwającej pracy.

Praktyczne postanowienie zatem i czyn za niem idący — oto cel, do którego zmierza każda „pogadanka ankietowa".

Jakaż tu wielka różnica w porównaniu z referatem. Tam praca **jednego,** lub co najwyżej **kilku,** stale tych samych dyskutujących —

tu praca **wszystkich.** Tam dużo, nieraz bardzo dużo **bierności,** tu **aktywność** zainteresowania, jeśli nie wszystkich, to dużej większości zebranych. Tam najczęściej **bezpłodność** — tu bogaty, samodzielnie wypracowany **owoc** etycznego poglądu katolickiego i idącego po jego myśli praktycznego postanowienia.

Czy jednak ta forma zebrań sodalicyjnych nie nasuwa pewnych obaw, zastrzeżeń i trudności? Ależ naturalnie! — jak wszystko co jest ludzkiem, ale o nich już na następny raz. (ciąg dalszy nastąpi).

Czy na zebraniu Waszej Sodalicji omówiliście już sprawę rekolekcyj sodalisów - maturzystów i stypendjum na wysłanie Waszego członka na Kolonję sodalicyjną na Śnieżnicy?

List z Afryki.

Kartagina, dnia 9 grudnia 1933.

Przewielebny Księże Redaktorze!

W dzisiejszym liście pragnę napisać coś o pracy OO. Białych wśród Arabów w Tunisie, który w całości tworzy archidiecezję Kartaginy. W miejscowościach zamieszkałych przez większą ilość katolików-europejczyków znajdują się zorganizowane parafje z kościołami czy kaplicami, niema zaś już specjalnych misyj dla tubylców. Istnieją one natomiast w południowym Algierze i na francuskiem terytorjum Sahary.

Misje nasze wśród wyznawców Islamu wymagają zawsze dużej ilości misjonarzy i dużych wkładów pieniężnych; bez porównania łatwiejsza jest praca wśród murzynów. Z tego też powodu OO. Biali główne swe misje posiadają w środkowej i zachodniej Afryce.

W Tunisie mają zaledwo trzy placówki, to jest Kartaginę, gdzie znajduje się seminarjum (scholastykat) dla studjów teologicznych; Thibar, nieco w głębi kraju, niegdyś duże miasto rzymskie, które zniknęło bez śladu, dziś mieści się tu stolica biskupia, a nasi ojcowie mają tu dużą posiadłość ziemską, która utrzymuje seminarjum kartagińskie, a w której bracia zakonni, pomocnicy wyrabiają się na przyszłych fachowych kierowników różnych rzemiosł i warsztatów na stacjach misyjnych, ojcowie zaś opiekują się okolicznymi tubylcami; wkońcu Tunis (miasto), gdzie znajduje się Instytut dla studjów arabskich, przeznaczony dla przyszłych misjonarzy w krajach zamieszkałych przez Arabów.

Scholastycy OO. Białych czyli studenci teologji w seminarjum kartagińskiem oddają się głównie nauce, jednak i oni, o ile czas i środki materjalne pozwalają, zwiedzają wioski i małe miasteczka za

mieszkane przez Arabów i rozdają darmo lekarstwa. Chorych tu bardzo dużo, zwłaszcza w niektórych, niezdrowych okolicach wszyscy chorują. Warunki higjeniczne są bowiem wprost opłakane, do czego dołącza się złe odżywianie, niezaradność tubylców złączona z ich wiarą w fatalizm, a najwięcej może ich lenistwo i niedbalstwo. Zresztą lekarzy w znaczeniu europejskiem nie znają. Lekarz europejski — dobry dla Europejczyków, nie dla tubylców, ci przecież nie mają dość pieniędzy, aby sobie na taki zbytek pozwolić — a przyznać trzeba, że i sami lekarze obchodzą się z nimi pogardliwie, cóż więc dziwnego, że się nie spotykają z zaufaniem.

Całkiem inna jest nasza metoda misjonarska. Interesujemy się w czasie naszych odwiedzin najmniejszemi drobiazgami i okazujemy im duże współczucie, które wywołuje jak najlepsze wrażenie. Panuje wśród nich jednak dużo przesądów, silna jest jeszcze dawna nienawiść religijna, obok niej zaś rasowa, wskutek złego obchodzenia się Europejczyków z Arabami — powszechnie znane zło w kolonjach. Nienawiść religijna wrodzona jest muzułmanom do wszystkiego, co obce ich religji. Wszak Koran wzbrania im wszelkiego stosunku z niewiernymi... A nie tak dawne to jeszcze czasy, jak w Tunisie panowało niewolnictwo.

Obecnie przez nasze wycieczki misyjne jesteśmy już dobrze znani w promieniu jakich 50 — 60 km w okolicy Kartaginy i miasta Tunisu. Wystarczy nasze ukazanie się na przechadzce czy dalszej wycieczce, a zaraz zbiegają się i proszą o lekarstwa. Przez nie zyskujemy ich zaufanie, wiedzą już, że idziemy do nich jedynie dla ich dobra... drzwi domostw otwierają się przed nami. Nie brak jednak i takich fanatyków, którzy wolą umierać, aniżeli przyjąć lekarstwo od niewiernego. Ci jednak powoli poczynają już zanikać.

Tak więc u mahometan wszelką pracę misjonarską trzeba zacząć od pozyskania ich przychylności...

Poczynamy być świadkami wdzięczności, na jaką ich stać. Zwykle obdarzają nas najrozmaitszemi błogosławieństwami „Allaha", pozatem ofiarowują nam, co mogą. Prawdziwie wzruszające jest widzieć, jak mamusia wdzięczna za lekarstwo dla jej synka, ofiaruje nam dwa, trzy jajka, jedyne swe bogactwo. Oczywiście, przyjmujemy, przynajmniej żeby nie obrazić gosposi! Gdy zwiedzamy ich domy w okresie jakiegoś wielkiego święta Islamu, gospodynie nie omieszkują obdarzyć nas ciastkami i różnemi specjałami (zależnie od zamożności). Najczęściej częstują nas kawą i herbatą; napoje te są u Arabów bardzo silne, zawierają dużo narkotyku, a ponieważ tubylcy piją je często, niekiedy całemi dniami, stają się mimo małych filiżanek szkodliwemi dla ich zdrowia. To też O. Przełożony misji Thibaru, o którym wyżej wspomniałem, zabronił swoim robotnikom-tubylcom picia herbaty. Gdy trafimy na sezon owoców, otrzymujemy za darmo mandarynki, pomarańcze, jabłka i t. d. Niekiedy też gdy przez cały dzień odwiedzamy jakąś wioskę, zdarza się, że zapraszają nas na obiad.

Głowne choroby trapiące Arabów to febra, dolegliwości żołądkowe, choroby płuc i głowy, dość często spotyka się ropiące rany.

Pomiędzy naszymi scholastykami jest kilku, którzy szczególnie zajmują się temi wizytami, studjują nawet w tym celu medycynę i w dnie przeznaczone na przechadzki czy wycieczki, łączą się w małe grupki (4 — 5) i odwiedzają chorych. (p. Dodatek ilustr.)

Trzeba do tego mieć pewną ilość lekarstw, zwykle bardzo prostych, chociaż i specjalności są używane. Pochodzą one z najrozmaitszych darów. To też ośmielam się zwrócić uwagę kochanym Sodalisom na to, że mogliby się bardzo przysłużyć misjom, wysyłając na mój adres lekarstwa, które im już nie są potrzebne, a które tutaj możnaby zużytkować, może nawet coś zebrać u ludzi ofiarnych, także n. p. opatrunki do leczenia ran i t. p.

Nasza placówka w mieście Tunisie zajmuje się głównie wyższemi warstwami społeczeństwa arabskiego. Bo trzeba zyskać zaufanie nie tylko biedaków, ale także i zamożnych, wpływowych ludzi. Oni kierują opinją. Dlatego OO. Biali starają się zapoznać doskonale z umysłowością wykształconych tubylców, poznać dokładnie ich język, zwyczaje, sposób myślenia, zachować to, co dobrego jest u nich i zapomocą tego budować gmach chrześcijaństwa. Najważniejsza rzecz, to znać doskonale Koran, bo tubylcy mają niezmierną cześć dla niego. Co jest w Koranie, to rzecz najświętsza, najprawdziwsza, wskutek tego mają oni w wielkim poważaniu i tych, co znają Koran. Na dowód wystarczy małe zdarzenie, jakie miał parę lat temu O. Przełożony placówki w Tunisie. Zwiedzał on raz południową Tunizję, która graniczy już z pustynią Sahary. Jechał w aucie z paroma innymi towarzyszami podróży. Znajdowali się w okolicy prawie pustynnej. W pustyni drogi prawie że niema, bo właściwie wszędzie droga otwarta i żeby nie pobłądzić, trzeba znać pewne szlaki i z nich nie schodzić. Na nieszczęście szofer zgubił drogę. Nie zostali jednak na miejscu. Ruszają na wyszukanie jakiejś wioszczyny, idzie to z wielką trudnością, bo koła głęboko grzęzną w piasku. Co gorsza, ojcowie nie posiadali zapasu ani wody ani żywności. Szukają więc jakiejś żywej duszy. Wody zaczyna im brakować, wnet braknie jej do motoru i co wtedy robić w pustynnej okolicy, w dodatku pod gorącem słońcem Sahary? Naszczęście ukazują się im jakieś zabudowania. To wioska arabska. Uradowani idą w jej kierunku, pytając o wodę, proszą o trochę żywności. Tubylcy zapytują ich, czy są muzułmanami. Oczywiście otrzymują odmowną odpowiedź, wtedy słyszą twarde słowa: „Jesteście niewiernymi, nie możemy nic dać niewiernym!" I nasi podróżni znaleźli się znów bez wody. Ale ów Ojciec znający doskonale Koran, zaczyna im recytować całe teksty, zwłaszcza te, które mówią o gościnności... dla wiernych wprawdzie, nie „giaurów", ale kaznodzieja opierając się na tych tekstach, udowadnia im, że ściągną na siebie przekleństwo Allaha, jeśli mu nie dadzą wody i żywności...

Przeciętny Arab nie zna zbyt wiele Koranu, to też oni słysząc słowa boskie, przerazili się na dobre, że ściągają przekleństwo Allaha, odmawiając wody i żywności. Zaraz więc zmienili ton i przepraszając, dostarczyli wody, ile było potrzeba, przynieśli żywność, co tylko mieli najlepszego. Nasi podróżnicy odpoczęli i później bezpiecznie wrócili wskazaną im drogą.

Trudna więc jest praca nad muzułmanami, ale mimo to trzeba im nieść słowa prawdy i nie pozbawiać ich dobrodziejstw, jakie nasz Zbawiciel przyniósł dla wszystkich ludzi.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Przewielebnego Księdza Redaktora

Oddany w Chr. Panu

Frère Piekarczyk Mieczysław
Scholasticat des Pères Blancs
Carthage, Tunis.

MIECZYSŁAW KAROL KUDYBA S. M.
kl. VI. gimn. państw. Tomaszów lubelski

Modlitwa.

(z obozu letniego sodalicji tomaszowskiej — p. Dodatek ilustr.)

Cichy, letni wieczór...

Szary woal mgły spowił las, znieruchomiały w sennem majaczeniu... Kornie pochylone głowy, spopielałe od całodziennego trudu, majaczyły pośród majestatycznie stojącej kolumny drzew.

Nastrojową ciszę przerywa szept żarliwy, płynący z głębin serca, kajającego się przed Stwórcą świata.

... *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...*

płynęły nabrzmiałe wdzięcznością słowa, mieszały się z gęstwą próśb i płynęły wszystkiemi drogami świata, wszystkiemi szlakami gwiazd, wszystkiemi majaczeniami myśli, poprzez ciągnącą mgłę smętnej, letniej nocy.

I zdawało się, że ziemia ożyła pod tchnieniem gorących słów modlitwy.

Powtarzały te słowa melancholijnie kołyszące się szkielety drzew...

Powtarzały te słowa smętnie chwiejące się główki leśnych kwiatów...

Powtarzały je szklane perły rosy...

Niósł je zefir w głąb niepojętą, w przestrzeń niezmierzoną aż do Jego stóp...

Modliła się przyroda szumem, echami, ciszą.

Wtem, wzbiła się w niebo fontanną pieśń, potężna, głośna, jak dzwon. Rozdarła, jak sztyletem, rozchybotane piersi lasu, jak hucząca fala przewaliła się pośród drzew zamarłych w grobowym spokoju i popędz ła na krańce świata, gdzie niedawno skonał blask słonecznego światła.

... *Wszystkie nasze dzienne sprawy...*

Śpiew płynął wciąż w dal.

Wdzięczność promienna, anielska płynęła z dźwiękiem pieśni. Wdzięczność dla Ukrzyżowanego, co bolesną, krwawym potem zlaną twarz zwiesił na przebitą pierś, wdzięczność dla Chrystusa, że przez męczeń-

stwo, przez rany, przez śmierć dał odkupienie ludzkości, nadzieję szczęścia, wybawienie z męki i pełne wesela życie na wieki.

Ostatnie słowa pieśni długo powtarzały drzewa.

Cisza...

Za chwilę przywarły się oczy znużonych, a blade zapomnienie przyszło bezszelestnie jak widmo....

Z niwy misyjnej.

Powrót Grecji do jedności z Kościołem.

(Intencja misyjna na luty).

Znane nam są z historji Kościoła dzieje nieszczęsnej schizmy wschodniej, spowodowanej przez Focjusza. a potem przez Cerularjusza. Właściwym jej powodem była rywalizacja stolicy Wschodu z stolicą Zachodu, Konstantynopola z Rzymem. Grecja właściwa, kraj nawrócony jeszcze przez „apostoła narodów", św. Pawła, była w czasie wystąpienia Focjusza pod wpływem Bizancjum i z niem popadła w schizmę. Podczas jednej z wypraw krzyżowych zdobyli krzyżowcy Konstantynopol i podzielili cesarstwo bizantyńskie a z niem i Grecję na szereg księstewek feudalnych; była to dobra sposobność odzyskania Grecji dla Kościoła katolickiego, niestety, krzyżowcy zdzierstwami i uciskiem podbitych pogłębili jeszcze nienawiść Wschodu do Zachodu. Nie przyniosły też trwałego rezultatu wciąż ponawiane na soborach (Ljon, Florencja) próby zjednoczenia kościoła wschodniego z Rzymem. Po upadku Konstantynopola przyszły na Grecję a zarazem na cerkiew bizantyńską lata upokarzającej niewoli tureckiej, zakończone po bohaterskich walkach o wolność odzyskaniem niepodległości.

Jak się obecnie przedstawiają stosunki religijne w Grecji? Przygniatająca większość to schizmatycy Katolików żyje w całej Grecji zaledwie 60 tysięcy; są to przeważnie łacinnicy, 3000 ormian i wreszcie około 1000 katolików obrządku greckiego. Kraj cały podzielony jest na kilkanaście biskupstw łacińskich i wikarjat apostolski Tessaloniki Obrządek ormiański i bizantyński mają odrębną hierarchję. Cerkiew grecko-schizmatycka jest, podobnie jak prawosławna w Polsce, autokefaliczna, niezależna od patrjarchy konstantynopolitańskiego. Na czele cerkwi stoi zgromadzenie biskupów t. zw. „Św. Synod" pod przewodnictwem metropolity ateńskiego. Względem łacinników zachowują się grecy dosyć obojętnie; nienawiść ich zwraca się przeciwko unitom.

Równocześnie ze zrzuceniem jarzma tureckiego rozpoczął się wśród Greków Azji Mniejszej żywszy ruch unijny. Unici uznali dogmaty katolickie i prymat papieża, zatrzymując swój obrządek i strój bizantyński. Po traktacie lokarneńskim i zajęciu przez Turków resztek posiadłości greckich w Azji Mniejszej znaleźli się wśród emigrantów i katolicy obrządku greckiego ze swoimi pasterzami Schizmatycy, widząc duchownych katolickich noszących stroje greckie i w greckim obrządku odprawiających nabożeństwa, byli pewni, że to jest jakiś nowy podstęp ze strony katolików i zaczęli walkę z unitami, wywierając silny nacisk na rząd. Jeszcze bardziej rozdrażnił schizmatyków wjazd arcybiskupa łacińskiego, przenoszącego swą stolicę do Aten, w której to uroczystości brali również publicznie udział greccy unici. Walka zaostrzyła się, gdy greckim metropolitą w Atenach został b. rektor wydziału teologicznego uniwersytetu ateńskiego. Wynikiem jego działalności był dekret ministerstwa wyznań relig. i spraw wewn., zakazujący duchownym katolickim noszenia stroju kościelnego greckiego. Dekret ten nie został jednak potwierdzony przez Radę Państwa Po przeprowadzeniu reformy kalendarza w Grecji, zwolennicy dawnego porządku urządzili zamach na ateńskiego metropolitę schizmatyckiego. Gdy wśród kondolencyj znalazł się i list arcybiskupa unickiego, wywiązała się między obu biskupami żywa korespondencja, w której katolicki arcypasterz udowadniał, że nie można zakazywać katolikom obrządku greckiego szat greckich, bo nie będzie to czynem patrjotycznym, kazać rodowitym Grekom wyrzekać się języka, stroju i tradycji ojczystej, stroju i obrządku używanego przecież

przed schizmą przez wielkich, wschodnich doktorów Kościoła katolickiego. Niestety, korespondencja ta nie doprowadziła do czegoś pozytywnego. Niechęć do unji nie znikneła, ale narazie ataki na unję nie przynoszą poważniejszych szkód; nie dało się do unitów zastosować prawa o heretykach, bo katolików w Grecji nie uznaje się za heretyków.

Widzimy z małej liczby katolików obrządku greckiego, że nie trzeba zbytnio liczyć na pojedyńcze nawrócenia w Grecji, że nie trzeba się wyrzekać myśli o unji całej schizmy greckiej z katolicyzmem. Schizmatycy dążyli niedawno do połączenia się z protestantami, ale kongres protestancko-schizmatycki w Londynie nie doprowadził do ugody, opinja publiczna jest przeciwna protestantyzmowi, a wreszcie i metropolita grecki dochodzi do przekonania, że jeżeli unja jest możliwą, to tylko z Rzymem. Tak w kościele katolickim jak i u schizmatyków daje się odczuć pragnienie unji, tembardziej, że niema teraz już mowy o rywalizacji Wschodu i Zachodu. Dwie poważne przyczyny powstrzymują unję. Jedna to ignorancja duchowieństwa schizmatyckiego w odniesieniu do katolicyzmu. Duchowieństwo to stoi na bardzo niskim poziomie. Nie było dawniej mowy o jakiemś wyższem jego wykształceniu. Dopiero teraz myśli się o tem, zakładając seminarjum duchowne i wydział teologiczny na uniwersytecie ateńskim, ale to jeszcze stanowczo za mało na całą Grecję. Gdy wszyscy duchowni greccy się wykształcą, to z pewnością będa więcej myśleli o unji z katolicyzmem, poznawszy, jak właściwie niewiele się różni ich nauka od katolickiej. Dla ułatwienia porozumienia się obu stron założono w Rzymie Instytut Wschodni, uważany przez schizmatyków za jeszcze jedną placówkę bojową Kościoła katolickiego, a mający właściwie służyć informacji sfer katolickich o schizmatykach i schizmatyków o katolicyźmie. Drugą ważną przeszkodą dla unji jest pierwiastek nacjonalistyczny. Autokefaliczna cerkiew grecka jest uważana niejako za symbol odrębności greckiej, a w czasie niewoli tureckiej religja była ważnym czynnikiem zachowującym narodowość grecką od zalewu muzułmańsko-tureckiego. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o silnych wpływach masonerji na duchowieństwo i biskupów schizmatyckich. Naturalnie i masonerji zależało na tem, by nie dopuścić do wzrostu potęgi katolicyzmu. Na szczęście „Św. Synod" stanął do walki z wolnomularstwem i zagroził biskupom, ulegającym wpływom masońskim, utratą stanowiska. Jeżeli się uda te najważniejsze przeszkody przezwyciężyć to spełni się gorące życzenie Boskiego Serca: *Aby byli jedno.*

Komunikaty misyjne:

Intencja misyjna na marzec: *Powrót do jedności z Kościołem Koptów Egiptu i Abissynji.*

Kraków, Kanonicza 3.
Sekretarjat misyjny

Rylewicz Józef
prezes Koła Misjolog. Akademików U. J.

Z sodalicyj akademików w Polsce.

KRAKÓW Uniw. Jagielloński. Do dzieła zawiązania i zacieśnienia jak najsilniejszych i jak najserdeczniejszych węzłów między sodalicjami szkół średnich z sodalicjami akademickiemi dorzucić chcemy my sodalisi akademicy, jeszcze jedno ogniwo. Chcemy mianowicie o ile możności w każdym numerze Waszego pisma opowiedzieć Wam coś niecoś o naszej organizacji. Chcemy podzielić się z Wami owocami naszych prac, naszemi radościami, ale też i naszemi kłopotami i niepowodzeniami.

Wiedzcie zatem, jak radzą sobie starsi Wasi koledzy, jak Sodalicja Marjańska Akademików w Krakowie kontynuuje pracę zaczętą niegdyś w warsztatach Waszych sodalicyj dla osiągnięcia szczytnych celów. Zapoznajcie się, zwłaszcza Wy tegoroczni Sodalisi-abiturjenci z terenem, na którym zapewne działać będziecie. My Was potrzebujemy, z otwartemi przyjmiemy Was rękami, na Was czekamy...

Godzina Święta

Rok akademicki dawno się zaczął, S. M. A. też dawno już swą uroczystą inauguracją wystartowała do nowego okresu pracy, ale, jak to zawsze z początku, nie odrazu można było nabrać odpowiedniego tempa.

Dzień 8 grudnia, święto Niepok. Poczęcia N. M. P, to dzień który był niejako zakończeniem i egzaminem prac I. trymestru.

Wielka rocznica, 1900 lecie ustanowienia Najśw. Sakramentu, dała impuls do urządzenia w wigilję tej uroczystości „Godziny Świętej". Dzięki wspólnym wysiłkom Sodalicji M. Akademiczek i Akademików, kościół św. Anny był świadkiem tego podniosłego nabożeństwa, któremu splendoru dodała osoba Celebransa, J. E. Księcia Metropolity A. Sapiehy. Liczny udział młodzieży, wysoki poziom artystyczny produkcyj znanego ze swych występów w kraju i zagranicą akademickiego chóru „Echo", specyficzny charakter, złożyły się na to, że uroczystość ta wywarła na wszystkich silne wrażenie.

W następny dzień odbyło się nabożeństwo, a wieczorem przyrzeczenia na sztandar sodalicyjny tych absolwentów, którzy idei marjańskiej nie zdradzili. W związku z tem odbyło się skromne zebranie towarzyskie. Przy herbatce ożywiła się brać akademicka, a po upływie kwandransa wszyscy byli już starymi znajomymi. Święty Mikołaj nie zapomniał również o sodalisach i choć z pewnem opóźnieniem, do Domu S. M. A zawitał. Znalazły się dla każdego podarunki, znalazła się skarbnica zdrowego i szczerego śmiechu w postaci „Wróbelków sodalicyjnych", nieoficjalnego „organu" S. M. A. Gdy jeszcze nastąpiły produkcje artystów wszelkiego kalibru, atmosfera zrobiła się tak serdeczna i tak wesoła, że piszący to, podobnie przyjemnie spędzonych wieczorów mało w swem życiu pamiętają. Tak to wśród uśmiechów i wśród łez płynie żywot akademika - sodalisa.

Weseli jesteśmy, bo nam to wolno, dobrymi sodalisami być chcemy, bo to nasz obowiązek.

Nos cum pia benedicat Virgo Maria !

Sodalisi - Akademicy.

LWÓW. 45-lecie najstarszej w Polsce Sodalicji Marjańskiej akademików. W bieżącym roku akademickim najstarsza Sodalicja Marjańska Akademików w Polsce obchodzi 45-lecie swego istnienia. Czterdzieści pięć lat mija od chwili, gdy dn. 3 marca 1889 r. z inicjatywy Ks. Stefana Braikowskiego T. J. 17 stu pierwszych sodalisów akademików podpisało we Lwowie akt założenia. Rozmaite koleje przechodziła Sodalicja w ciągu swego istnienia. Przez długi ten okres była jedyną katolicką organizacją akademicką godnie dzierżącą sztandar katolicyzmu wśród zawieruchy wolnomyślicielskich haseł. Wytyczone od początku drogi pracy nad wyrobieniem duchowem i czynny udział w katolickiej pracy społecznej, nie zmieniły swego kierunku.

W odbudowie państwa polskiego złożyła Sodalicja daninę krwi, składając na ołtarzu Ojczyzny bohaterskie, chwalebną śmiercią zakończone, czyny kilku swych członków. W niepodległej Ojczyźnie cicho, ale intenzywnie pracuje nad urzeczywistnieniem swego celu.

W ostatnich latach wznowiła Sodalicja rekolekcje zamknięte dla akademików; zeszłego roku zajęła się urządzaniem „Dni Miłosierdzia Chrześcijańskiego;" ponadto współpracuje obecnie w Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych i w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej (S.M.P.).

Uroczystości związane z jubileuszem odbędą się w marcu 1934 r.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Z POLSKI:

Zjazd XX Moderatorów sodalicyj marjańskich. Dnia 11 i 12 stycznia b. r. odbył się w Warszawie ogólno polski Zjazd XX Moderatorów, którzy w liczbie około 150 zebrali się z całej Rzeczypospolitej, aby obradować nad sprawami sodalicyjnemi. Pierwszego dnia odprawił Mszę św. na intencję Zjazdu J. Em. X. Kard. Kakowski.

Otwarcie Zjazdu zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Nuncjusz Papieski Marmaggi, J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, J. E. Książę Metropolita A. Sapieha, Ks. Biskup Szlagowski, Ks. Biskup Gawlina. Na prezesa Zjazdu został wybrany ks. prałat dr Z. Choromański, na wiceprezesów: ks. dr Marchlewski z Poznania, ks. prał. Chrząszcz z Tarnowa, ks. prof. Winkowski z Zakopanego, na sekretarzy: ks. Moskała T. J., ks. Mazanek z Krakowa. Na sekcji sodalicyj uczniów obszerny referat p. t. „Metodyka pracy sodalicyjnej w sodal. uczniów szk. średn." wygłosił ks. Winkowski.

ZE ŚWIATA.

Powrót karmelitów do Anglji. Do Anglji wracają „Biali Bracia" (karmelici) po 400-letniem wygnaniu. W roku 1538 król Henryk VIII polecił wypędzić ich z kraju i spalić ich klasztory. Powrót zakonników jest głównie dziełem biskupa z Southwark, ks. Amigo, który oddał im do pracy duszpasterskiej dwie parafje.

Pastor anglikański przeszedł na katolicyzm. Znany autor i uczony pastor anglikański, Whitton, został ostatnio przyjęty do Kościoła katolickiego. Jego nawrócenie jest omawiane w szerokich kołach naukowych Szkocji, w których konwertyta był znany ze swej książki „Potrzeba zjednoczenia katolickiego".

Nawrócenie dziennikarza angielskiego. W kościele św. Jakóba w Londynie odbyła się uroczystość przyjęcia na łono Kościoła katolickiego znanego dziennikarza angielskiego Greville K. D. Boyle, współ-wydawcy „Daily Sketch". Okoliczności, związane z nawróceniem tem są nader interesujące. Greville K. D. Boyle, szwagier zmarłego niedawno posła Mac Veagh'a gorliwego katolika, był niezmiernie przywiązany do brata swej żony i kiedy ten był umierający, postanowił się nawrócić i nawrócenie to ofiarował za spokój duszy szwagra.

Rząd hiszpański gotów jest zawrzeć konkordat. W czasie debaty w kortezach prezes ministrów Lerroux, omawiając kwestję stosunków religijnych w kraju, oświadczył m. in.: Kościół katolicki jest reprezentowany za zgodą rządu hiszpańskiego w Madrycie. Hiszpanja gotowa jest nawiązać rokowania z Watykanem, jeśli ten podejmie odpowiednią inicjatywę, Rząd gotów jest wysłuchać przychylnie wszelkich rad, któreby mogły przyczynić się do przywrócenia pokoju religijnego w Hiszpanji.

Prezydent Katalonji umarł pojednany z Bogiem. Prasa hiszpańska poświęca wiele wspomnień zmarłemu w ostatnich dniach pułk. Macia, prezydentowi Katalonji. Dzienniki podają, że w czasie swej długiej choroby pułk. Macia, ongiś wieloletni przeciwnik Kościoła, poprosił o spowiednika i widzenie się z kardynałem Vidal y Barraquer, arcybiskupem Tarragony. Prezydent Macia pojednał się z Bogiem i zakończył życie jako katolik. Niestety wbrew woli zmarłego i jego całej rodziny „partja" nie dopuściła do katolickiego pogrzebu prezydenta.

Watykan, a Stany Zjednoczone. W związku z przybyciem do Rzymu ministra poczt Stanów Zjednoczonych, p. Farley'a dowiadujemy się, że minister przybył w specjalnej misji od prezydenta Roosevelta w celu poinformowania Ojca św. o pakcie Stanów Zjednoczonych z Sowietami oraz o klauzulach, dotyczących zapewnienia tolerancji religijnej dla obywateli St. Zjednoczonych. Po audjencji u Ojca św. minister Farley odbył dłuższą rozmowę z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Angielski parlament odrzucił projekt ustawy o rozwodach. W izbie gmin został odrzucony projekt nowej ustawy o rozwodach. Wobec tego poseł, który przedłożył go, zgłosił wniosek, by ustawę jeszcze raz przedyskutować w specjalnej komisji, ponieważ opozycja opiera się w swoich wywodach głównie na motywach religijnych a te w ściślejszej debacie mogą być jakoby z łatwością przezwyciężone. I ten wniosek został także odrzucony.

Uczczenie zakonnika-uczonego. Brytyjskie Towarzystwo Chemiczne wybrało ojca Juljana A. Neuwland'a, profesora nauk przyrodniczych na uniwersytecie Notre Dame i wynalazcę produkcji sztucznej gumy, na swego członka-korespondenta. Uczony kapłan będący członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, stał się głośnym z powodu swych badań nad acetylem z zakresu chemji organicznej. W listopadzie ub. roku O. Neuwland wynalazł nową farbę względnie lakier, który natychmiast po pociągnięciu nim powierzchni jakiegoś przedmiotu twardnieje i nie daje się już usunąć ani za pośrednictwem kwasów, ani przy pomocy żadnych innych środków.

Powleczenie drzewa lub innego jakiego porowatego ciała tą farbą czyni je całkowicie nieprzemakalnemi Zaprawione w ten sposób powierzchnie przedmiotów wytrzymują temperaturę do 500 stopni Fahrenheita.

Zakaz konkursów piękności na Węgrzech. Na Węgrzech, podobnie jak we Włoszech i w Niemczech, ma być wydany zakaz urządzania konkursów piękności. Związek stowarzyszeń społecznych wręczył rządowi memorjał, w którym domaga się, by władze zabroniły urządzać wybory królowych piękności,

Drogi list o Śnieżnicy.

Tomaszów lub., dnia 17 grudnia 1933 r.

Kochany Księże Prezesie!

N. b. J. Chr.

Z niewymowną radością piszę tych słów kilka do Przewielebnego Księdza Prezesa. Sześć długich miesięcy mija, od czasu gdy ze łzami w oczach żegnaliśmy Śnieżnicę. Długo trwały na stacji kasińskiej koleżeńskie uściski... Co mówiły nasze serca i dusze, to mogą najlepiej powiedzieć nasi rodzice, którym wszystko opowiedzieliśmy. Krótka była uroczystość pożegnalna, ale jak głęboko utkwiła mi w pamięci. Nie wiedziałem, że w tak krótkim czasie można tak bardzo pokochać Śnieżnicę, jej kierowników i miłych kolegów kolonistów. Jakiś niewymowny żal ogarnął nasze serca za temi górami, za tą Kolonją, za kaplicą i za beztroskiem, a pełnem uroku życiem. Jakże mi miłym był ostatni głos sygnaturki, gdy zwoływałem kolegów na ostatnie modlitwy.. Płakałem, żegnając kapliczkę, w której tyle spokoju, tyle ciepła znaleźliśmy. Jakby to było pięknie, gdyby głos tej sygnaturki rozszedł się po całym naszym kraju, wypełnił serca młodzieży polskiej tem pięknem i urokiem, jakie sam posiada i jakiego jest zwiastunem. O gdybyś ty Śnieżnico mogła zbratać całą młodzież polską, tak jak nas tem zbratałaś, jak nas tam uczyniłaś dziećmi i braćmi wspólnej idei i sprawy! To, cośmy stamtąd wynieśli, będzie niezatartym bodźcem do pracy dla naszej kochanej Ojczyzny.

Pokochaliśmy Cię, Kochany Księże Prezesie całem sercem. Tam tyle nie docenialiśmy ważności Twych wskazówek, których nam udzielałeś, aż dopiero w pracy codziennej przekonaliśmy się, czem one są i naco są. Ja w imieniu całej Sodalicji Marjańskiej, a szczególniej w imieniu kolegów kolonistów składam serdeczne życzenia „Wesołych Świąt", ażeby to wszystko, co Przewielebny Ksiądz Prezes uważa za dobre, znalazło żywy oddźwięk w sercach całej młodzieży polskiej, ażeby pod sztandarem Marji znalazła się cała młodzież polska, ażeby Śnieżnica stała się jakby drugą „Jasną Górą" dla młodych serc polskich i ażebyś Ty, Kochany Księże Prezesie był nadal naszym duchowym przewodnikiem. Zapewniamy Cię Księże Prezesie, że masz w Tomaszowie dużo serc życzliwych dla Ciebie.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy szacunku — były kolonista z roku 1933

F. T. M.
S. M.

Może Waszej sodalicji już bardzo niewiele brakuje do wpisania w „Złotą Księgę" Kolonji na Śnieżnicy? Wpłaćcie kwotę brakującą Wam do pełnych 300 złotych a uwiecznicie imię Sodalicji wśród bratnich założycielek Kolonji!!

Radosna wiadomość

Pierwsze wieczyste stypendjum na Snieżnicy!

Prezes Związku otrzymał od pewnej osoby, pragnącej pozostać w ukryciu, poważną kwotę pieniężną, jako kapitał żelazny, którego odsetki mają co roku umożliwić jednemu wzorowemu sodalisowi ze wskazanej przez Ofiarodawczynię diecezji miesięczny, bezpłatny pobyt na Kolonji śnieżnickiej. Z prawdziwą radością dzielimy się z naszemi sodalicjami tą wieścią, a szlachetnej Ofiarodawczyni, którą na zawsze włączymy w codzienne modlitwy kolonistów-sodalisów, z głębi serca składamy gorące, stokrotne „Bóg zapłać“! Oby ten śliczny przykład natchnął i pociągnął dalsze ofiary, które pozwolą dopiero w pełni urzeczywistnić wielki cel naszej Kolonji! Stypendjum wchodzi w życie już w bieżącym roku.

Nowe książki i wydawnictwa.

Kazimierz Konarski: **Tajemnica zegara królewskiego**, pow. histor. Bibl. Iskier. Książnica-Atlas str. 220. Naprawdę ładna, wartościowa powieść historyczna dla młodzieży! Niezwykła i ciekawa fabuła powieściowa, piękna forma literacka, oto walory tej książki jako dzieła sztuki. Posiada ona głębokie podłoże wychowawcze ukazująca duchowe oblicze naszych bojowników o niepodległość w dobie trzech powstań narodowych. Niemniej wielką zaletą dydaktyczną pracy Konarskiego jest jej instruktywność gdyż zarówno tło epok powstaniowych jak i zdarzenia są wiernem odbiciem faktów historycznych. Dlatego też książkę tę można polecić jako ciekawą i pouczającą lekturę zwłaszcza dla młodzieży gimnazjalnej.

Józef Delmont: **Mieszkańcy dżungli, kniei i stepu**, z niem. Bibl. Iskier., Książnica-Atlas, str. 180 c. 4.80. Książki Delmonta mają duży urok bezpośredniej obserwacji. Nie autorska fantazja, lecz wiernie oddane przeżycia własne stanowią ich fabułę. „Mieszkańcy dżungli“ to jak gdyby szereg monografij opracowanych przez wnikliwego i miłującego zwierzęta biografa. Autor pragnie, aby czytelnik poznał świat zwierzęcy od strony jego swoistej socjologji i moralności i cel ten osiąga. Obrazy przyjaźni, poświęcenia, macierzyńskiej miłości, współpracy etc. są zaprzeczeniem pospolitej nazwy „dzikie bestje,“ której dla określenia władców dżungli używamy. Książka jest b. ciekawa i pouczająca.

Nadto nadesłano do Redakcji:

Z Wydawnictwa XX Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.
Kardynał Mercier: Do moich alumnów, str. 206.
Ks. A. Quinet: Dla najmniejszych, str. 384.
Ks. P. Lippert: Zbawiciel, str. 135.
Ks. R. Plus: Jak dobrze się modlić, str. 166.
Ks. J. G. Villefranche: Dziękczynienie w zjedn. z Sercem J. str. 384.
Ks. E. Kosibowicz: Walka z duchowieństwem czy z kościołem? str. 52.
O szkole świeckiej str. 39.
VI. Nie cudzołóż str. 89.
Ks. T. Podoleński: Wychowanie religijne w domu, str. 39.
Ks. T. X. Weiser: Piętnastoletni podróżnik, str. 282.
Tenże: Światłość gór str. 282.
Z wyd. Książnica Atlas, Lwów-Warszawa.

J. Delmont: Przygody łowcy zwierząt egzotycz., str. 229. Z wyd. XX. Pallotynów, Warszawa.
Ks. Dr Mącior: Na gruzach zburzonych ołtarzy, str. 125.

Sodalicje Marjańskie zawsze chlubiły się wiernym posłuchem dla wskazań Stolicy Świętej. Powszechnie wiadomo, jak bardzo obecny Ojciec św. zaleca wszystkim synom Kościoła gorące i skuteczne popieranie prasy katolickiej. Mamy dzięki Bogu w naszym miesięczniku własny organ prasowy katolicki. Czy wszyscy jednak nasi Sodalisi idą za życzeniem Ojca św. i popierają swoje pismo?

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku

Nr. 48.

Przystąpiła do Związku, nadsyłając ustawową deklarację, sodalicja 4) **Stołpce**, diec. pińska, gimn. państw. im. Tad Hołówki, Mod. PW. X Prof Jan Koziełł, dnia 17 grudnia 1933. Powróciła do Związku reaktywowana dn. 1 października 1933. 5) sod. **Prużana II.** diec. pińska gimn. państw. im. Ad Mickiewicza, Mod. PW. X Prof. Kazimierz Dąbrowski, dnia 29 października 1933.

Rozesłano w lutym wszystkim sodalicjom a) zapytanie w sprawie projektowanej na dzień 3 i 4 lipca 1934 jubileuszowej pielgrzymki i zjazdu ogólnego (III Kongresu) na Jasnej Górze w Częstochowie. Odpowiedź należy przesłać do dnia 28 lutego b. r. b) „arkusz kontowy" dla skarbników w cenie 20 gr i 5 gr porto razem 25 gr. Tą kwotą **obciążyła** równocześnie Administracja konta wszystkich sodalicyj w przypuszczeniu, że tak drobny wydatek chętnie wszystkie poniosą, opłaci on im się stokrotnie przez uporządkowanie i fachowość w sprawach pieniężnych, sprawiających nieraz tyle kłopotu. Gdyby jednak jakaś sodalicja stanowczo sobie (czego nie przypuszczamy) nabycia „arkusza kontowego" **nie życzyła**, zechce go **bezzwłocznie** zwrócić z dopiskiem „nie przyjmujemy". W przeciwnym razie natychmiast po stronie „Winien" zakontować należność w kwocie 25 groszy.

Z kwestjonarjuszem II dalej uparcie zalega 12 sodalicyj. Prośby o zwrot wysłaliśmy już 7 (!) razy. Daremnie! Cała praca nad rocznem sprawozdaniem Związku utknęła z winy tych kilkunastu ludzi (sekretarzy). Nazwy sodalicyj podamy w komunikacie marcowym, bo to wprost przygnębiające niedbalstwo.

Kwestjonarjusz I (z adresami akademików) zwróciło dotąd zaledwie 100 sodalicyj! Zalegające proszę usilnie o przesyłkę. Wszak idzie o sprawę bardzo doniosłą!

Zakopane, dnia 19 stycznia 1934. *Ks. Józef Winkowski.*
prezes

Z Centrali i Redakcji

Odpowiedzi na listy. Sod. Siedlce II. Wzmiankę o zaległej wkładce X Moderatora dołączamy do wykazu zaległości sodalicyj **jedynie** ze względów oszczędnościowych. Wysyłanie osobnych zawiadomień do tylu XX. Moderatorów pochłaniałoby mnós-

two czasu i nowe wyd t'ki. Wszyscy PW XX. Moderatorzy rozumieją te względy, gdyż przeciw t mu łączeniu 2 spraw nigdy nie protestują.

Reklamacje kasowe Sodal cj m domagającym się odpisu z ich konta w Centrali, komunikujemy że ta bardzo uciążliwa, żmudna praca powoli postępuje naprzód Mamy nadzieję, że w styczniu 1934 zd la Centrala załatwić życzenia z listopada 1933. Dalsze w następny h miesiącach. Prosimy o cierpliwość!

Zaległości kasowe gnębią nas okropnie **W imię katolickiej uczciwości** prosimy Was o spłacanie długów, ch ćby ratami! Nie podcin jcie bytu Central !

Odpowiedzi od Redakcji: Sod Chełmża. Op su uroczystości z 8 XII. nie możemy zamieś ić gdyż odbywa się ona stale w kilkudziesięciu sodalicjach, a redakcja otrzymuje mnóstwo sprawozdań, który h przeci ż d ukow ć nie sposób. Jedną z fotograf j postaramy się reproduk wać. **Al B w Rzymie.** Dziękujemy za życzenia, prenumeratę i artykulik. Postaramy się wkrótce wydrukować.

Cały szereg Sz. Abonentów naszych
zpoza sodalicyj uczniowskich

nadsyła nam reklamacje kasowe w związku z otrzymanemi w grudn'u ub. roku upomnieniami Administracji miesięcznika „P d znakiem Marji" o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty J k się okazuje z Ich listów, ogromna większość przeocza okres naszego **roku administracyjnego, który nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym,** lecz niemal w całoś i **z rokiem szkolnym.** Kto więc zapłacił n p. w lutym 1933 to wyrównał rok 1932/3 (październik — czerwiec) ale zalega już od października 1933 za obecny rok 19 3/4. Stąd nasza prośba o łaskawą zapłatę Prosimy zatem uprzejmie o uwzględnienie naszej rachuby roku prenumeraty.

Administracja.

Jak świetnie robią sodalicje,

które mając w kasie swej pewien zapas gotówki (n. p. z wieczornicy lub jakiejś darowizny) zgóry wpłacają na swe konto w Centrali pewną kwotę, by nią potem dowolnie dysponować. W jednej z nich zaszła zupełnie niespodziewanie zmiana X. Moderatora. Jest to zawsze dość głęboki wstrząs życia sodalicyjnego. W dziedzinie finansowej znać to natychmiast, bo sodalicja taka zwykle odmawia miesięcznik, przestaje wpłacać wkładki i t. p. Ale wspomniana sodalicja dzięki wybornej gospodarce swego Czcigodnego Moderatora miała na koncie saldo d datnie w kwocie blisko 50 złotych! Obecnie skarbnik jej ma święte czasy. Co 2 miesiące przysyła Centrali iście wielkopańską dyspozycję: „proszę z naszego salda zapisać x złotych za miesięcznik, y złotych za wkładki". Centrala odpisuje żądane kwoty z ich nadwyżki i wszystko w jak najlepszym porządku.

Zachęcamy sodalicje nasze do takich wpłat zgóry z odpowiedniem zaznaczeniem na czeku i oczywiście wpisaniem u siebie wszystkich pozycyj na „arkuszu kontowym". Im i nam uprości to ogromnie wszelkie sprawy kasowo - administracyjne.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BYDGOSZCZ II. (państw. gimn. klasycz. — dn. 17 czerw. 1933) Sodalicja liczy 45 czł. (29 sod., 16 kand.). Zebrań miesięcznych, połączonych z nabożeństwem i przystąpieniem członków do Komunji św, odbyło się 9 Referaty: Teozofja czyli nauka tajemna o Bogu, Antropozofja, Zjawiska spirytystyczne, Spirytyzm, O celu człowieka w świetle rozważań filozoficznych i katolickich, Miłosierdzie chrześcijańskie jako czynnik odrodzenia narodów, Sodalis a teraźniejszość Sodalis jako przyszły obywatel, Frekwencja 75%. Zebrań konsulty odbyło się 18 Przy Sodalicji istnieją sekcje: Sodalicja młodszych, która jest równocześnie Kółkiem Misyjnem, przygotowuje uczniów klas niższych do ideowej i organizacyjnej pracy w S M. (13 zebrań z referatami o treści misyjnej i ogólno religijnej; 31 czł.); Kółko Eucharystyczne dla uczniów klas wyższych. Odbywa adoracje zbiorowe i indywidualne przystępuje do Komunji św. co miesiąc (11 czł., 4 zebr.); Czerwony Krzyż, z którego inicjatywy jeden z sodalisów wygłosił referat o akcji Czerwonego Krzyża, dla uczniów całego zakładu. Członkami są wszyscy sodalisi. Z okazji przypadającego w tym roku 5 lecia istnienia urządzono dnia 2 kwietnia, razem z Sodalicją Marjańską przy miejskiem gimnazjum im. Kopernika, uroczystą akademję sodalicyjną. Bibljoteka liczy 96 dzieł. Korzystali z niej także niesodalisi. Dla bibljoteki abonujemy czasopisma: Sodalis Marianus, Pod znakiem Marji, Przewodnik Katolicki Echo z Afryki, Misje Katolickie, Rycerz Niepokalanej, Głosy Katolickie, Orlęta i Pravides Korrespondenz. Oprócz tego każdy członek abonuje „Pod znakiem Marji". W lipcu 1932 Sodalicja wysłała delegata na Zjazd w Gostyniu. Archiwum liczy 73 dokumenty.

JASŁO (gimn. państw. — dn. 17 czerw.) Sodalicja liczyła w b. r. szk. 98 czł. w kole starsz. (V-VIII) 64 w kole młod (II IV) 34 Zebrań Konsulty odbyło się 15, ogólnych i w Kole starszych 15, młodszych 10 z frekwencją 77% Na zebraniach wygłosił ks. Moderator 8 przemówień o pracy nad sobą, sodalisi zaś nast. referaty: Sprawozdanie ze zjazdu sodalicyjnego w Gostyniu, Św. Wincenty à Paulo, patron dzieł miłosierdzia, Chrystus jako ideał miłosierdzia, Praktyka miłosierdzia w życiu Sodalisa, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska w poezji polskiej, Alkoholizm i abstynencja, Apostolstwo Sodalisa w życiu szkolnem, Sodalis jako obywatel Polski, Kwestja żydowska, Kościół a Państwo, Lektura religijna. W Kole młodszych zaznajamiano się z ustawami sodalicyjnemi, czytano wyjątki z książek treści religijnej, opracowano referaty o Świętych polskich. Przeprowadzono w sodalicji 1 ankietę — Jak będę realizował hasło „bądź miłosierny"? Urządzono 9 nabożeństw połączonych z przystępowaniem do Sakramentów św Na apel Związku Sodalicyj w Polsce złożyła nasza Sodalicja na Boże Narodzenie Ojcu Św. w darze wysłuchanych w Jego intencji 227 Mszy św., przyjętych 98 Komunji św., dobrych uczynków spełnionych 65. Bibljoteka sodalicyjna liczy 65 książek. Wszyscy członkowie prenumerowali miesięcznik sodalicyjny „Pod znakiem Marji". W styczniu b. r. urządziła sodalicja opłatek, w którym wzięło udział 116 ze osób współudziałem p. Dyrektora, profesorów, oraz rodziców. 3 czerwca odbyła się pielgrzymka do Tuchowa, połączona z wycieczką do Ciężkowic. Program pracy w Sodalicji jest zawsze opracowany zgóry na każde półrocze, księgi sodalicyjne prowadzone należycie. Na kolonję sodalicyjną zgłosiło się 4 sodalisów.

KRAKÓW VI (III gimn. państw. im. Kr. J. Sobieskiego — dnia 17 czerw.) Sodalicja w swej rocznej działalności starała się kontynuować pracę swych poprzedników. Co miesiąc odbywały się wspólne z innemi sodalicjami nabożeństwa, na których wygłaszali egzorty XX. Moderatorowie sod. gimnazjów krakowskich. Podczas rekolekcyj odbywały się adoracje Najśw. Sakramentu. Wydział odbył kilka (ile?) posiedzeń. Na zebraniach miesięcznych (ogółem 9) wygłoszono referaty: Modlitwa indywidualna a liturgja, Św. Jan Bosko, Człowiek jako istota społeczna lub antyspołeczna, Geneza, rozwój i znaczenie masonerji, Piotr Jerzy Frassati. Czytano ustępy z książki J. Calvета: O twórczości i krytyce katolickiej; artykuł z czasopisma: Młodzież katolicka p. t. Droga nawrócenia J. K. Huysmansa oraz „Rzeczy zastanawiające" i inne ciekawe artykuły z miesięcznika „Pod znakiem Marji". Kandydaci odbyli 6 zebrań. Frekwencja 70 — 95% W dniu patrona sodalicji św. Stan. Kostki odbyła się uroczysta Akademja, zaszczycona obecnością Pana Dyrektora i grona profesorskiego. Sodalicja liczy 60 czł.

LEŻAJSK (gimn państw. im. Bolesława Chr. — dn. 14 czerwca). W roku szk. 1932/33 sodalicja liczyła 73 członków (39 sod., 4 kand. i 30 asp.). W tym czasie od-

było się 10 zebrań konsulty i 10 ogólnych, z referatami: Sprawozdanie ze zjazdu w Gostyniu, W jaki sposób sodalis może zrealizować hasło „Bądź miłosiernym", Cnota czystości św. Stanisława K., Czem powinna być sodalicja w szkole średn., O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży (na podstawie encykliki Piusa XI), Dlaczego powinniśmy popierać misje?, Św. Józef wzorem pracy, Sodalis a częsta Komunja św., N. M. Panna w sztuce, Jak może sodalis korzystnie spędzić wakacje? Frekwencja 85% Przy sodalicji istnieje „Kółko Przygotowawcze". Sodalicja posiada bibljotekę liczącą 230 tomów. Kolonję popierała przez gorliwe sprzedawanie kartek z jej widokami.

LWÓW II (IV gimn. państw. im J. Długosza — dn. 25 czerw.) Sodalicja nasza liczyła w bieżącym roku szkolnym 55 członków (31 sod., 13 kand. i 11 asp.) Frekwencja 85% Odbyło się: 1 zebranie walne, 10 miesięcznych, 13 posiedzeń konsulty, 8 wspólnych nabożeństw i 12 Komunij św. całej sodalicji. Referaty: Sprawozdanie z IX zjazdu w Gostyniu, Naczelne idee sodalicyjne, Życiorys św. Wincentego à Paulo, Sodalicja marjańska młodzieży szkołą elity katolickiej. Sodalicja w walce o czystość obyczajów, Wrażenia z Rzymu (ks. Hopek), Akcja katolicka, Kim jesteśmy i do czego dążymy, Sodalis w przyszłem życiu, Sodalis na wakacjach Sodalicja zorganizowała wspólne nabożeństwa dla wszystkich sodalicyj lwowskich w kościele SS. Karmelitanek. Idąc za głosem tegorocznego hasła sodalicyjnego: „Bądź miłosierny" urządziła nasza sodalicja akademję, z której dochód (około 50 zł) przeznaczono dla biednych uczniów — ponadto wysyłano paczki z żywnością dla ciemiężonych księży w Rosji. Sodalicja prowadziła 2 sekcje: koło Młodszych i kółko Misyjne. Dnia 6 maja 1933 r. okryła się sodalicja nasza ciężką żałobą. Umarł nasz ukochany moderator ks. Adam Gyurkovich. Przez 3 lata prowadził naszą sodalicję, nie szczędząc trudu i pracy. W pogrzebie wzięła sodalicja udział wraz z całem gimnazjum; ponadto urządziła żałobną Mszę św., nabożeństwo, umieściła nekrolog w gazecie*) i portret zmarłego w sali sodalicyjnej. Moderatorem tymczasowym został ks. Włodzimierz Cieński. W miesiącu maju odbywały się w sali sodalicyjnej nabożeństwa majowe przed godziną ósmą rano. W ciągu roku podczas szkolnych Mszy św. odmawiano mszę św. recytowaną. Do bibljoteki przybyło kilkanaście tomów zwłaszcza dzięki ofiarności ś. p. ks. moderatora. Na kolonję wakacyjną do Bronek pod Niemirowem wyjeżdża 2 sodalisów. Na rekolekcje zamknięte dla maturzystów wyjeżdżają wszyscy maturzyści. Ponadto, dzięki umiejętnej reklamie wybiera się na nie kilku maturzystów niesodalisów.

NAKŁO (gimn. państw. — dn. 24 czerwca). Sodalicja liczyła 74 członków (65 sod., 9 kand.) Wszyscy prenumerowali miesięcznik „Pod znakiem Marji", i wpłacali po 5 gr. do Związku Obowiązkowa Spowiedź z Komunją św. odbyła się 8 razy, nabożeństw 7. Zebrań konsulty odbyło się 8, ogólnych 6 (frekwencja 80%) Referaty: Rola wychowawcza Sodalicji, Misje katolickie a młodzież, Akcja Katolicka (w ogólności), Akcja Katolicka i akcja społeczno gospodarcza, Kwestja socjalna a Kościół, Społeczne zadanie katolika, Sprawozdanie ze zjazdu w Gostyniu Sodalicja ma trzy sekcje: apologetyczno dogmatyczną (sodalisi z kl. VI, VII i VIII) i koło misyjne. Pierwsza z sekcyj odbyła 5 zebrań z 5 referatami, członków liczy 20. Druga jest sekcją przygotowawczą do pracy sodalicyjnej, liczy 38 członków, jest podzielona na sekcje według klas Sekcja II. odbyła 8 zebrań z 8 referatami. Sekcja III. 8 zebrań z 7 referatami Obydwie sekcje zebrały się na jedno wspólne zebranie. Na cele misyjne zgromadziło koło 4,5 kg staniolu, 30 000 znaczków oraz 2 książki. Bibljoteka sodalicyjna liczy 270 tomów i prenumerowała 4 czasopisma, wykładane w świetlicy gimn. dla wszystkich. Z bibljoteki korzystało 45 członków i 20 nieczłonków, wypożyczając 700 książek. W dzień patrona gimnazjum św. Stanisława K. zorganizowaliśmy uroczysty poranek, 14 maja przyjęliśmy 21 kandydatów, a popołudniu urządziliśmy z wielkiem powodzeniem Akademję Marjańską Prócz zwykłych zajęć i obowiązków sprzedano znaczną ilość wydawnictw Związku i zbierano dobrowolne datki na Bazylikę Wileńską W rekolekcjach zamkniętych bierze udział 3 maturzystów (na ogólną liczbę 6). (Od Redakcji: Niestety wszystkie (nietylko Wasze) sprawozdania musimy poważnie skracać do rzeczy najistotniejszych z wielkiego braku miejsca)..

POZNAŃ V (gimn. państw. im. św. Jana Kantego — dn 24 czerw.) Rok ubiegły w życiu sodalicji był okresem wytężonej pracy dla Boga i Ojczyzny. Pracowaliśmy teoretycznie, kształcąc swą wiedzę i charakter na comiesięcznych zebrania, w czyn

*) Redakcja żadnego nekrologu nie otrzymała.

wprowadziliśmy idee sodalicyjne przez comiesięczne przystępowanie do Komunji św. przez zbieranie składek na P. D. W R. i prz ez zbieranie książek i czasopism dla naszych rodaków mieszkających poza ojczyzną. Zebrań urządziliśmy 8 Frekwencja 75%. Ponadto kl. IV. miała co 2 tygodnie osobne zebrania. Referaty: Współczesne znaczenie sodalicji, Cud nad Wisłą, Ateizm nowoczesny, Liturgja drogą do kościoła Najświętsza Panna w poezji trzech wieszczów, Piotr Jerzy Frassati, Poznaj samego siebie, Religja nowoczesna. Dalej na zebraniach wygłaszał ks. Moderator kwadrans wydarzeń w świecie katolickim, w którym zapoznawał nas z aktualnemi zagadnieniami i wydarzeniami w świecie katolickim. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywały się wspólne Komunje św i nabożeństwa. Na misje zebraliśmy 160 zł, a dla emigracji zdołaliśmy zgromadzić 150 egzemplarzy różnych czasopism i książek. W ciągu roku mieliśmy 2 uroczystości: przyjęcia kandydatów (25) i uroczystość 10 lecia którą obchodziliśmy razem z sodalicją przy gimnazjum im. I Paderewskiego w dniu 20 listopada 1932 r.

SANOK (gimn. państw. im Król. Zofji – dn 14 czerw.) W roku sprawozdawczym 1932/33 sod licja liczyła 74 członków, (42 sod.. 15 kand. i 17 asp) Praca naszej Sodalicji rozwijała się według zgóry opracowanego planu oraz według hasła ustalonego na zjeździe w Gostyniu „Bądź miłosiernym". W tym czasie odbyło się 15 posiedzeń konsulty i 11 zebrań miesięcznych, na których wygłoszono następujące referaty (z dyskusją) Sodalis na wakacjach Bądź miłosierny, Dokąd dążym", Masonerja, Rzym czy Moskwa, Sztuka a etyka, Źródła demoralizacji młodzieży, Znaczenie rodziny w życiu jednostki i narodu, Najśw. M Panna w poezji polskiej, Miesiąc maj w życiu sodalisa, Sodalis a szkoła. Powyższe tematy wybrała z końcem roku szkolnego komisja referentów, ona również wyszukała materjały i referentów, którzy w czasie wakacyj opracowali tematy. Frekwencja 85%. Nabożeństw sodal urządzono 10. Na gwiazdkę dla Ojca św. posłała nasza sodalicja pokaźną liczbę darów duchownych. W uroczystość N. M P N Poczętej urządziła sodalicja „Akademję Marjańskę", z której dochód przeznaczono na „świetlicę" popołudniową i orkiestrę gimnazjalną. Z okazji zaś świąt B. Narodzenia „Opłatek sodalicyjny". W rekolekcjach zamkniętych w Starej Wsi wzięło udział 7 sodalisów i 2 z poza sodalicji. Bibljoteka sodalicyjna liczy 228 tomów, korzystało z niej 70 czł. Ubogimi członkami naszej sodalicji zajęła się sekcja społeczna, która kwotą 44 zł dopomogła 5 kolegom do zapłacenia taksy szkolnej. Kółko Misyjne liczyło 108 członków. Zebrań odbyło się 7 z referatami: Polska a misje katolickie, Błog. Andrzej Bob. Misja polska w Rodezji, Dzieje misyj katolickich, Praca misyjna na Nowych Hebrydach (z przeźrocz.), Popieraj misje, Emigracja polska w Brazylji. Kółko Misyjne ma własną bibljotecę liczącą 88 tomików oraz prenumeruje miesięcznik p. t. „Misje katolickie" (2 egz) i „Młodzież misyjna" (2 egz.) Z bibljoteki korzystało 84 członków z kl II - VI Owocem pracy Kółka misyjnego jest zebranie kilku tysięcy znaczków pocztowych i 61 zł 12 groszy, za które zakupiono książki do bibljoteki misyjnej Dla biednych uczniów, którzy w zimie nie mieli w domu odpowiednich do nauki warunków, Sodalicja zorganizowała w miesiącach zimowych popołudniową „Świetlicę", która była otwarta codziennie od godz. 16 — 18 od 16. I. — 6. IV 33 t. j przez 61 dni Korzystało z niej przeciętnie 16 uczniów uboższych. Dyżury odbywali sodalisi, którzy pomagali uczęszczającym do „Świetlicy" w nauce, przepytywali ich lekcyj i wydawali podwieczorki składające się z bułki i mleka lub herbaty. Koszt wydanych posiłków wyniósł 95 zł 86 gr.

TOMASZÓW MAZOWIECKI (pryw. gimn. Stow. Kupców — dn 14 czerwca) Praca nasza w roku szkolnym 1932/3 była z początku ospałą i bierną, co przejawiało się nazewnątrz jak i wewnątrz organizacji. Jednak stopniowo, w miarę głębszego zastanawiania się nad czynami, budzą się członkowie z uśpienia, wydając narazie skromne plony. Wygłoszono następujące referaty: Sodalis jako rycerz Marji, Sodalicja i jej znaczenie, Sodalicja a życie młodzieży, Stosunek sodalisa do Marji, Sodalis na straży młodzieży, z czego trzy dla kolegów niesodalisów. Ponadto urządzono akademję ku czci św Stanisława Kostki. Nabożeństw sodalicyjnych było 10, zebrań ogólnych 10, konsulty 11 Frekwencja około 77%

TORUŃ I. (gimn. państw. im. Kopernika — dnia 24 czerwca). Sodalicja liczyła 67 członków (39 sod, 10 kand. i 18 asp) W ciągu okresu sprawozdawczego odbyło się 12 zebrań konsulty, 8 ogólnych, 1 walne. 7 sekcyjnych. Nabożeństw miesięcznych odbyło się 10 majowych 4 (co tydzień). Adoracyj wspólnych dla całej sodalicji odbyło się 10. Do Komunji św. przystępowali sodalisi 10 razy. Tematy referatów: Kościół i kultura, Młodzieniec a kult Marji, Obowiązki sodalisa, Ks. Ignacy Skorupka, Kwestja

żydowska, Socjalizm, Katolicyzm a przekonania, Wiedza a wiara. Do sodalisów maturzystów. Niektóre referaty, zwłaszcza o charakterze bardziej subjektywnym, posiadały koreferaty. Tego rodzaju tematy wywołały żywiołowe dyskusje. Średnia frekwencja 62,8% Aspiranci odbywali osobne zebrania co 2 tygodnie. Zebrania ich wypełniały bądź własne referaty na tematy zupełnie dowolne, bądź pogadanki instruktora. W roku sprawozdawczym utworzono w łonie sodalicji sekcję misyjną wraz z osobną kasą, która ma za zadanie zbierać pieniądze na cele misyjne z całego gimnazjum przy pomocy zelatorów klasowych. Zarząd sekcji spoczywa w rękach sodalisów.

STAROGARD (gimn. państw. — dn. 14 czerwca). Sodalicja liczy członków 44, (11 kand.. 33 sod.) Zebrań konsulty odbyło się 8, ogólnych 9. osobnych nabożeństw 9 i wspólnych Kom. św. 8 Uroczyste zebranie 8 grudnia miało charakter wewnętrznej akademji. Najważniejsze referaty: Zadania etyczne Sod. Marj., Życie religijne w Rosji, Sodalicja Marjańska źródłem wewnętrznego wyrobienia. O kulcie Marji, Pycha i pożądliwości ciała. Na każdem zebraniu ogólnem podaje się również sprawozdanie z miesięcznika „Pod znakiem Marji". Frekwencja na zebraniach 70%. Sodalicja posiada własną bibljotekę, do której zakupiła w tym roku kilkanaście dzieł. Sodalicja prowadzi koło młodych.

WARSZAWA VIII. (gimn. państw. im. Władysława IV. — dn. 24 czerwca). Sodalicja liczyła 20 czł. Za cel pracy postawiono: hasło „Bądź miłosiernym". Zebrań ogólnych odbyło się 9, w tem jedno rekolekcyjne. Frekwencja 80% Referaty: Program pracy na rok szk. 1932/33 „Bądź miłosiernym". Św. Alojzy Gonzaga. Sodalis-akademik wygłosił 2 referaty: o Sodalicji akademików w Warszawie, O Misjach. Na terenie sodalicji istnieją 4 kółka: eucharystyczne, charytatywne, misyjne i przygotowawcze. Sekcja charytatywna zajęła się zbieraniem śniadań dla biednych kolegów ze szkoły powszechnej (zebrano 10,732 śniadań), w „Tygodniu Miłosierdzia" rozprzedała na 10 zł znaczków „Caritas". W grudniu urządzono choinkę dla biednych wspólnie z kolegami, niesodalisami i rodzicami sodalisów. Około 60 dzieci otrzymało ciepłe ubranka i buty. Sekcja misyjna zajmowała się zbieraniem znaczków i cynfolji na misje. Sekcja eucharystyczna odbyła 6 wspólnych Komunij św. Koło przygotowawcze składało się z uczniów klas IV i V i odbyło 5 zebrań, na których zajmowano się rozpatrywaniem ustaw i wygłoszono referaty: O N. Marji Pannie i O św. Stanisławie Kostce. Sodalicja prenumerowała 30 egz. „Pod znakiem Marji" i 2 egz. „Młodzieży Misyjnej". Sodalicja posiada bibljotekę liczącą 98 książek i otwartą także dla niesodalisów. Sodalisi przeczytali 48 ks., niesodalisi 53. Na każdem niemal zebraniu sodalisi referują przeczytane książki.

Marjański kalendarzyk sodalicyjny na luty:
2-go Oczyszczenie N. M. P. (Gromniczna)
11-go Zjawienie się N. M. P. w Lourdes.

III. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 27 października do 15 grudnia 1933 r.)

(ciąg dalszy — początek wykazu p. nr za styczeń na II str. okładki)

Wkładki sodalicyj związkowych (po 4 gr względnie po 5 gr. od każdego **członka miesięcznie podano w groszach)** Sanok 840, Siedlce I. 560, Sierpc 160 Stryj II. 168, Suwałki 2000, Szamotuły 350, Śrem 180, Świecie 296, Tarnów II. 559, III. 360, IV. 212, Tczew 180 Tłumacz 390 Toruń I 336, II. 84, Trzemeszno 24 Wadowice 336, Warszawa IV. 600, VIII. 160, Wągrowiec 84, Wilno V. 400, VII. 420, Wolsztyn I. 105, II 300, Wołkowysk 910, Września 300, Zakopane 280, Zduńska Wola 90. **Razem sodalicyj 84.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

Oto młodych sodalicyjnych dusz wielkopostne ofiary!

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

LUTY 1934.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28			
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
Tenże: **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·25 zł.
Tenże: **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. w płótno angielskie 1·60 zł.
» **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
» **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1933/4. Cena 20 gr., wyczerpany.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 95 groszy za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 40 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·60 zł. (Srebrne oksydowane po 1·40 zł. już na wyczerpaniu). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja. Cena 15 gr. (wyczerpane). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 12 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!

NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTRACYJNY

ZA LUTY 1934.



Panorama miasta Tunis. Na pierwszym planie *Wielki Meczet* (p. art. «List z Afryki»).



O. O. Biali na wycieczce wśród Arabów w przyjaznej pogadance z tubylcami.



Arcybiskup Kartaginy (ze Zgromadzenia O. O. Białych) udziela w katedrze kartagińskiej święceń kapłańskich najmłodszym członkom tego zakonu.



Scholastycy O. O. Białych z Kartaginy opatrujący chorych Beduinów na bezbrzeżnej pustyni (p. art. «List z Afryki»).



Pełna uroku i głębokiego nastroju scena modlitwy na obozie sodalicyjnym Tomaszowa lubelskiego (por. artykuł).





Obrazki z życia obozowego sodalisów Tomaszowiaków.



Ś. P. X. JAN GÓRECKI

założ. i moderator S. M. ucz. gimn. w Łańcucie, niestrudzony i ofiarny kierownik kolonji na Śnieżnicy (p. nekr. w n-rze za listopad 1933).



Prezes i sodalisi *Toruń I* odwiedzili Centralę w Zakopanem... Widzimy ich z X. Prezesem Związku w zimny dzień czerwcowy (1933) na tle jednej ze stacyj Drogi Krzyżowej okalających wspaniałą świątynię zakopiańską.